

PRAWO BEZ PAŃSTWA

HISTORYCZNE PRZYKŁADY SPOŁECZEŃSTW LIBERTARIAŃSKICH

Paweł Witecki

Wstęp

Jednym z głównych zarzutów przeciw libertarianizmowi jest brak empirycznych dowodów na możliwość funkcjonowania społeczeństwa anarchokapitalistycznego. Z instytucją państwa spotykamy się na każdym etapie historii ludzkości i łatwo w tej sytuacji o wniosek, iż jest ono czymś nieuniknionym.

Wbrew tej tezie, historia pokazuje co najmniej kilka przykładów społeczeństw spełniających przynajmniej część wymagań stawianych społeczności bezpaństwowej. Znajdują się wśród nich grupy stojące na różnym poziomie rozwoju cywilizacyjnego: pierwotne plemiona Ameryki Północnej i wysp Pacyfiku, średniowieczne społeczeństwa Irlandii, Anglii i Islandii oraz nowożytne – wśród których należy wymienić w szczególności Pensylwanię oraz Watykan.

Niniejsza praca nie jest w żadnym wypadku szczegółowym omówieniem wyżej wymienionych przykładów, ale raczej ogólnym zarysem, przedstawiającym ich najbardziej charakterystyczne elementy. Zainteresowanych odsyłam do publikacji wyszczególnionych w bibliografii, z których większość jest dostępna online.

Indianie Yoruk, Hupa i Karok

Współczesne badania wskazują, iż społeczeństwa pierwotne często funkcjonowały w oparciu o własność prywatną oraz ewoluujący system prawny, istniejący bez konieczności uciekania się do aparatu przymusu. Jedną z lepiej zbadanych była społeczność Indian z Północnej Kalifornii, żyjących w okolicach rzeki Klamath – plemion Yoruk, Hupa oraz Karok.

Indianie Yoruk (to plemię zostało poznane najlepiej) zorganizowani byli w gospodarstwa domowe oraz wioski. Nie istniały jednak ani klasy społeczne, ani aparat władzy w ramach wioski lub plemienia. Gospodarka skupiona była wokół własności indywidualnej. Istniał dość zaawansowany system praw własności, obejmujący: rozdział tytułów własności dla różnych rodzajów dóbr, możliwość posiadania własności w ramach terytorium innego plemienia, możliwość istnienia własności grupowej, z której każdy współwłaściciel korzystał na określonych z góry zasadach. Posiadanie własności było szczególnie ważne dla utrzymania statusu osobistego i prestiżu.

Prawo miało charakter cywilny. Jako, że nie istniał żaden odpowiednik osób prawnych, wszystkie przestępstwa skierowane były przeciw jednostkom. Rozstrzygnięciom sądowym podlegały jedynie naruszenia ciała lub własności innych. Działania, których efektem nie było wyrządzenie szkody innym, jak też te, w przypadku których szkoda była wynikiem dobrowolnej współpracy, nie podlegały procesowi. Prawo stosowano na zasadzie dobrowolnych porozumień, co było możliwe jedynie wtedy, gdy korzyść z niego odnosiły wszystkie jednostki. Bodźcem dla zgody na przestrzeganie prawa było gwarantowanie przez nie ochrony prawa własności i praw osobistych.

Podstawową instytucją systemu prawnego były „grupy łaźniowe”. Grupa taka obejmowała zwykle kilka rodzin korzystających z tej samej łaźni. Jednakże nie był to podział sztywny. Każdy mógł przyłączyć się do dowolnej grupy, pod warunkiem, że jej członkowie wyrazili na to zgodę. Grupa taka pełniła funkcje religijne, ale przede wszystkim prawne – członkowie grupy wspierali swoich towarzyszy w razie konfliktu, do czego skłaniała ich świadomość, iż gdyby sami potrzebowali takiej pomocy, otrzymają ją od grupy.

W przypadku popełnienia przestępstwa poszkodowany mógł zwrócić się na drogę sądową. Dochodzenie sprawiedliwości lub odszkodowania na własną rękę było zakazane. Poszkodowany wybierał kilku „crossers” – nie będących krewnymi, ani członkami tej samej wspólnoty. Podobnie postępował oskarżony. Crossers obydwu stron spotykali się, zbierali dowody, rozpatrywali sprawę i wydawali wyrok. Winnego skazywano na grzywnę (o charakterze odszkodowania). Przy ustalaniu wysokości brano pod uwagę wiarygodność, intencje, wartość wyrządzonych szkód oraz status poszkodowanego. Każdą szkodę – zarówno osobistą, jak i majątkową – wyceniano w dobrach i domagano się pełnej rekompensaty. Jeżeli winny nie zapłacił grzywny, automatycznie stawał się niewolnikiem poszkodowanego. Jeżeli zaś nie zgadzał się na wykonanie wyroku, czekał go całkowity ostracyzm – stawał się wyjętym z pod prawa, w związku z czym każdy mógł go bezkarnie zabić.

Komancze

Społeczeństwo Komanczów składało się z dużej ilości luźnych, niezależnych od siebie grup. Z kolei plemię było związkiem takich grup, o wspólnym języku i kulturze. Nie istniała jakakolwiek władza ogólnoplemienna. Nie istniały klany, zaś więzy rodzinne były słabe.

Nie istniała formalna struktura militarna. Dowódcami byli najlepsi żołnierze. Potencjalnie dowódcą mógł zostać każdy, kto zorganizował ochotniczy oddział.

Istniała instytucja wodzów. Nie mieli jednak żadnej władzy formalnej. Wódz podejmował podstawowe decyzje, na przykład dotyczące miejsca obozowania. Jednak każdy miał prawo taką decyzję zignorować. Jeżeli odpowiednio duża grupa ignorowała wodza, tracił swoją pozycję. Władza wodza wynikała jedynie z jego autorytetu jako mędrca.

Dużą wagę przywiązywano do własności prywatnej. Nie istniała jednak własność ziemi, jako że Komancze byli nomadami, zaś ziemi zawsze było pod dostatkiem.

Podobnie jak w przypadku Yurok, głównym bodźcem skłaniającym do przestrzegania prawa przez Komanczy był ostracyzm. W przypadku popełnienia przestępstwa ofiara musiała wnieść sprawę – inaczej była ośmieszana. Poszkodowany mógł osobiście domagać się odszkodowania. Mógł również – jeżeli sprawa nie wydawała mu się istotna – wysłać pośrednika. Jeżeli jednak poszkodowany nie był w stanie bronić się, mógł poprosić o pomoc dowódcę, lub też staruszkę, która wzbudziłaby litość przedstawiając sprawę.

Następnym krokiem w ramach procesu było targowanie się stron, przy udziale mediatorów. Nie przedstawiano dowodów, ani nie przesłuchiowano świadków. Oskarżający sam musiał przekonać o winie oskarżonego. Jakkolwiek oskarżony mógł się bronić, zdarzało się to rzadko. Zwykle dążył jedynie do wymierzenia jak najniższej grzywny. Oskarżający oczywiście domagał się jak najwyższej. Wtedy przechodzono do targowania się, przy czym pewne znaczenie miały wcześniejsze wyroki w podobnych sprawach.

Jeżeli targowanie załamywało się, strony mogły użyć siły. Przy tym poszkodowany mógł uzyskać wsparcie ze strony swoich krewnych lub wojownika (który nie odmawiał pomocy ze strachu przed wyśmianiem), oskarżony – nie. To powodowało, iż oskarżeni łatwiej godzili się na wysokie grzywny.

Ifugao

Plemię Ifugao zamieszkiwało Północny Luzon (Filipiny). Funkcjonowało w oparciu o niezależne rodziny – nie istniały plemiona, władza lokalna ani centralna. Każda rodzina posiadała przywódcę, ale nie miał on dominującej władzy – pełnił raczej funkcje integrujące. Rodzina wspierała swoich członków w sprawach prawnych. Poziom wsparcia zależał od

stopnia pokrewieństwa oraz lojalności wspieranego członka rodziny podczas wcześniejszych procesów.

W przypadku naruszenia praw osobistych lub własności sprawa trafiała na drogę prawną. Głównym impulsem do zawarcia porozumienia była groźba użycia przemocy. Centralną postacią procesu był monkalun – mediator. Monkalun nie był krewnym żadnej ze stron. Nie dysponował prawem wydawania wyroków. Pośredniczył jedynie w negocjacjach między stronami, w przedstawianiu zeznań i dowodów. Za doprowadzenie do pokojowego rozstrzygnięcia sprawy otrzymywał pensję od oskarżonego. Poszczególni monkaluni konkurowali ze sobą, zaś największą popularnością cieszyli się ci, którzy doprowadzali najwięcej spraw do pokojowego rozwiązania.

Prawo Ifugao miało charakter cywilny, a nie karny. Wszystkie przestępstwa były skierowane przeciw innej jednostce. Nie istniały przestępstwa przeciw społeczności.

Istniała groźba ostracyzmu. Agresor, który nie uregulował swoich należności był wyśmiewany i tracił szacunek. Wysokość zasądanego odszkodowania zależała od statusu społecznego obu stron.

Jeżeli oskarżony nie uznał wyroku, oznaczało to, że znieważył monkaluna. Wtedy monkalun – wraz ze swoją rodziną – mógł wystąpić przeciw oskarżonemu.

Gdy monkalunowi nie udało się doprowadzić sprawy do pokojowego rozwiązania, mógł zdecydować o wprowadzeniu kilkutygodniowego rozejmu. Jeżeli któraś ze stron złamała rozejm, monkalun występował przeciwko niej. Gdy rozejm dobiegł końca można było wybrać nowego monkaluna lub też poszkodowany – wraz z rodziną – mógł zaatakować oskarżonego. To rozwiązanie było jednak ostatecznością i stosowano je rzadko.

Zakazane było samodzielne wymierzanie sprawiedliwości. Jeżeli poszkodowany w akcie zemsty zabił agresora, rodzina zabitego miała obowiązek zabić jego mordercę. W tym momencie wstrzymywano dalszy rozlew krwi i sprawę między rodzinami rozwiązywano pokojowo.

Kapauku

Kapauku byli ludem żyjącym w Irianie Zachodnim. Aż do połowy XX wieku funkcjonowali w ramach struktury podobnej do tej, wykształconej przez Ifugao. Instytucje prawne i ochronne Kapauku funkcjonowały w oparciu o rodziny i wioski (kilkanaście rodzin).

Kilka rodzin lub wiosek mogło tworzyć konfederację. Nie istniał formalny rząd ani przywództwo. Charakterystyczny był absolutny brak własności wspólnej. Dżungla podzielona była na prywatne działki. Własność wspólna nie występowała nawet na poziomie rodziny – także kobiety i dzieci posiadały swoją własność prywatną.

Funkcje elity społecznej i prawnej pełnili tonowi – zamożni. Jako że w społeczności Kapauku zdobycie majątku prawie zawsze było efektem ciężkiej pracy i zdolności, tonowi zazwyczaj posiadali odpowiednie predyspozycje. By zostać tonowi należało wykazać się odpowiednim poziomem szczodrości. Każdy mógł wybrać własnego tonowi i zawrzeć z nim umowę (jedną z ich funkcji było udzielanie pożyczek). Jednakże pozycja tonowi zależała od jego skuteczności i sprawiedliwości. Jeżeli okazał się nieefektywny lub stronniczy, zwolennicy opuszczali go.

Prawo funkcjonowało w oparciu o powiązania rodzinne i zobowiązania umowne. Występowała zasada precedensu.

Proces zawsze zaczynał się od kłótni, w czasie której pokrzywdzony oskarżał sprawcę, zaś oskarżony odpowiadał. W argumentacji strony były wspomagane przez swoje rodziny. Gdy kłótnia mogła przerodzić się w walkę, interweniował któryś w tonowi. Przepytywał świadków, gromadził dowody, badał miejsce przestępstwa, wreszcie wygłaszał mowę końcową i sugerował wyrok. Przedstawiał oskarżonemu do akceptacji sankcję. Oskarżony miał zazwyczaj wybór między sankcją ekonomiczną a fizyczną. W szczególnych przypadkach wymierzał karę śmierci – oskarżony mógł jednak uciec przed jej wykonaniem. Najskuteczniejszą karą była jednak publiczna reprimenda. Winny mógł nie wyrazić zgody na karę. Był wtedy jednak ostracyzowany (szaman często wzmacniał ostracyzm „magicznie”) i zmuszany do opuszczenia społeczności.

Każda podgrupa miała swój własny system prawny. Jako że Kapauku mógł być sądzony jedynie przez tonowi ze swojej grupy, do procesu między członkami różnych podgrup wybierano tonowi z grupy „o najniższym wspólnym mianowniku”, na przykład z konfederacji. Tonowi konfederacji nie pełnili jednak funkcji apelacyjnych.

Irlandia

W Irlandii wykształcił się być może najbardziej rozwinięty system anarchistyczny, który ostatecznie został zniszczony w wyniku inwazji angielskiej. Rolę państw pełniły *tuath* – określane czasem mianem państw w stanie embrionalnym. Zwykle ich ilość zamykała się w

przedziale 80-100 (dla 25 tys Irlandczyków). Tuath był początkowo organizacją religijną. Nie obejmował legislatury, policji czy wymiaru sprawiedliwości.

Na czele tuath stał król, który początkowo pełnił funkcję najwyższego kapłana. Po wprowadzeniu chrześcijaństwa królowie nadal wypełniali funkcje religijne. Poza tym przewodził radzie tuath, reprezentował tuath na zewnątrz oraz dowodził wojskiem. Był to urząd dziedziczny – obieralny przez tuath spośród członków rodziny królewskiej. Król całkowicie podlegał prawu i mógł być sądzony.

Tuath był instytucją dobrowolną. Każdy wolny Irlandczyk mógł sam wybrać, do którego z nich chce należeć. Często zdarzało się, że przedstawiciele jednego rodu należeli do różnych tuath. Terytorium tuath stanowiły ziemie jego członków.

Spółczeństwo podzielone było na dwie klasy: wolnych i nie-wolnych. Do wolnych należeli królowie, właściciele ziemi oraz przedstawiciele dochodowych zawodów (artyści, rzemieślnicy, itp.). Nie-wolni to nieposiadający własności czy niewolnicy. Jednakże ten podział nie był stały. Przechodzenie między klasami wolnych i nie-wolnych zależało jedynie od posiadanego majątku. Jedynie przestępcy nie mogli poprawić swojej pozycji społecznej. Każdy Irlandczyk posiadał określoną rangę, która zależała od ilości posiadanej własności i liczby klientów. Od rangi zależała cena honorowa, czyli wartość, którą trzeba było zapłacić, jeżeli naruszono honor lub prawa danej jednostki. Przez naruszenie honoru rozumiano: złamanie kontraktu, zadanie obrażeń fizycznych, naruszenie praw własności, naruszenie dobrego imienia.

Rozbudowany był system prywatnej własności. Właściciele nie miały jedynie szczyty gór i lasy. Własności można jednak było naruszyć w przypadku potrzeby osobistej. Można było na przykład złowić rybę w czyimś stawie. Istniała również współwłasność. Jednym z jej przykładów może być młyn wodny, którego współwłaścicielem był zwykle właściciel rzeki. Istniało też kilka rodzajów kontraktów. Sochor, „dobry kontrakt”, to kontrakt między dwoma wolnymi o pełnej zdolności do czynności prawnych, który zapewniał równe korzyści. Dochor, „zły kontrakt”, nie zapewniał równych korzyści (ale mimo to pozostawał ważny). Michor to kontrakt nieważny, gdyż jedna ze stron była nie-wolna lub nie posiadała zdolności do czynności prawnych.

Nie istniała legislatura państwowa. Prawo było produktem brehonów – profesjonalnych prawników. Urząd brehona był dziedziczny i pod względem statusu społecznego ustępował jedynie królowi. Istniało kilka regionalnych, brehońskich szkół prawa, z których każda tworzyła własne kodeksy.

W przypadku sporu sądowego, każda strona procesu musiała zapewnić sobie poręczycieli, którzy zapewniali honorowanie wyroku. Poręczyciel musiał posiadać wysoką rangę i cenę honorową. Istniały trzy rodzaje poręczycielstwa. Poręczyciel mógł wspomagać pokrzywdzonego. Po wyroku winny stawał się dłużnikiem pokrzywdzonego, zaś poręczyciele odpowiadali za spłatę długu. Mógł również odpowiadać swoją wolnością za spłatę długu. Oczywiście mógł później domagać się rekompensaty od winnego. Mógł wreszcie uiszczać karę nałożoną na winnego. Później jednak winny był zobowiązany zapłacić mu swoją cenę honorową.

Przykład Irlandii jest ważny z kilku powodów. Irlandczycy nie byli społeczeństwem pierwotnym. Wręcz przeciwnie, we wczesnym średniowieczu byli prawdopodobnie najwyżej rozwiniętym ze społeczeństw Europy (to Iro-Szkoci zapoczątkowali renesans karoliński). Po drugie, libertariański system prawny Irlandii (który dopuszczał m.in. poligamię) nie wpłynął negatywnie na religijność, ani moralność ludności. Mnisi Iro-Szkoccy słynęli ze swej religijności i stali się „misjonarzami Europy”. Zaś Kościół nie miał w Irlandii takich problemów prawnych, jak choćby w sąsiedniej Anglii. Po trzecie wreszcie, anarchiczny system Irlandii przetrwał ponad tysiąc lat i upadł dopiero w wyniku długotrwałej inwazji angielskiej. Jego pozostałości zlikwidowano dopiero w XVII wieku.

Anglosasi

We względnie wolnym społeczeństwie żyli również wczesnośredniowieczni Anglosasi. Głównym źródłem poszanowania prawa było pokrewieństwo. Częściowo w oparciu o nie funkcjonowały tzw. tithing. Były to instytucje zajmujące się ochroną swoich członków oraz rozwiązywaniem sporów między nimi. Jedną z głównych funkcji było ściganie złodziei. Przynależność do tithingu była dobrowolna, ale jeżeli ktoś nie należał do żadnego, był banitą. Jednocześnie tithingi niechętnie przyjmowały osoby o złej reputacji. Było to silnym impulsem do przestrzegania prawa.

Grupa tithingów tworzyła wyższą jednostkę prawną – tzw. hundred. Na poziomie hundredu toczyły się procesy, których sędziowie wywodzili się z poszczególnych tithingów. Sprawy między członkami różnych hundredów rozstrzygał sąd shire. Dla spraw między obywatelami różnych shire istniał sąd wyższego stopnia.

Prawo chroniło szczególnie osobę i własność jednostki. Uznawało za nielegalne czyny, które dziś przynależą z reguły do prawa karnego.

Wyroki wydawane były przez komitet sędziów. Jeżeli któraś ze stron nie chciała przyjąć wyroku była wykluczana ze wspólnoty. By otrzymać zasądzoną należność od sprawcy potrzebna była pomoc wspólnoty. Jednak w zamian trzeba było wspierać innych jej członków.

Z reguły wymierzano kary pieniężne. Jednakże jeżeli oskarżony nie był w stanie zapłacić, termin zapłaty mógł być odroczone o rok. W takiej sytuacji oskarżony mógł też odpracować karę jako niewolnik pokrzywdzonego.

Istniały trzy rodzaje odszkodowań. Wer, czyli cena zależna od rangi jednostki (podobna do irlandzkiej ceny honorowej); bot – rekompensata za szkodę, zależna od cen rynkowych lub ustalonych stawek; wite – zapłata, uiszczana władcy, gdy musiał interweniować na życzenie którejś ze stron. Król mógł jedynie wspierać którąś ze stron.

Rolą króla była ochrona życia i własności poddanych w zamian za lojalność. Poddaństwo nie było sztywne. Można było zmienić swoją przynależność, jeżeli król okazywał się mierny. Pozycja króla szybko wzrastała w czasie ciągłych wojen między poszczególnymi królestwami. Do ostatecznej unifikacji i centralizacji władzy doszło w wyniku najazdów duńskich.

Islandia

Wolne społeczeństwo Islandii zostało założone w X wieku przez uciekinierów z centralizującej się Norwegii. Nie było jednak społeczeństwem anarchicznym. Istniało w nim minimum instytucji państwowych (co w przyszłości okazało się przyczyną załamania się systemu).

Instytucją centralną systemu był godord – status naczelnika (godi). Godi początkowo pełnił funkcje sakralne – był właścicielem świątyni. Zapewniał jednak również usługi prawne swoim klientom. Każdy obywatel Islandii był zobowiązany wybrać sobie własnego godi. Godord był dobrem wymienialnym – można było go sprzedawać, wymieniać, itp. Jednak kupno godordu nie wiązało się automatycznie ze zdobyciem władzy. Należało jeszcze przekonać do siebie klientów.

Każdy godi zasiadał z parlamentem islandzkim – althingu. W związku z tym status posła był – jako związany z godordem – przedmiotem obrotu handlowego. Althing zbierał się raz do roku na dwa tygodnie. Nie miał budżetu i nie zatrudniał pracowników, poza logsogumadrem – mówcą, zatrudnianym na trzy lata, który przewodniczył althingowi,

zapamiętywał prawo, udzielał porad prawnych, a także raz w czasie kadencji wyrecytowywał cały zbiór prawa Islandii. Jeżeli nie wyrecytował jakiegoś przepisu i nikt nie zaprotestował, dany przepis tracił moc prawną.

W przypadku sporu organizowano doraźny sąd, który składał się z arbitrów, przedstawianych po połowie przez każdą ze stron. Jeżeli jednak sąd nie był w stanie wydać wyroku, sprawę kierowano do wyższej instancji, czasem aż do poziomu ogólnokrajowego. Winny naruszenia prawa był zobowiązany do zapłaty ustalonego odszkodowania. Odszkodowanie za zabicie zwykłego człowieka było równowartością zarobków, na zdobycie których przeciętny Islandczyk potrzebował od 12 do 50 lat. A trzeba było zapłacić za każdą ofiarę, również zabitą w czasie „wojny”. Warto zauważyć, iż jeżeli zabójca od razu poinformował kogoś o swoim czynie, mógł liczyć na usprawiedliwienie i niższy wyrok.

Nie istniała władza wykonawcza. Wyroki egzekwowali sami pokrzywdzeni. Gdyby jednak pokrzywdzony nie był w stanie tego uczynić, miał możliwość odsprzedaży swojego prawa do odszkodowania komuś o większych możliwościach działania.

W czasie procesu i egzekucji wyroku strony były wspierane przez swoje koalicje. Koalicje takie powstawały łatwo, gdyż ich członkowie liczyli, że w przypadku zabójstwa będą mieli udział w wergeld – odszkodowaniu.

Jeżeli poszkodowany nie był w stanie zapłacić wysokiego odszkodowania, z pomocą przychodzili zwykle członkowie koalicji. Odszkodowanie można było również odpracować jako tymczasowy niewolnik. Jeśli jednak oskarżony w ogóle nie uiszczył zasądzonej kary, można było wytoczyć mu kolejny proces, w którym sąd skazywał go na banicję. Banita miał kilka tygodni na opuszczenie wyspy, w przeciwnym razie pokrzywdzony (lub nabywca praw do odszkodowania) mógł go zabić. Zakazana była pomoc banicie. Jeżeli ktoś to robił, sam mógł być skazany.

System islandzki upadł po trzystu latach istnienia. Winę za to ponosi fakt, iż Islandia była mimo wszystko państwem i istniały przymusowe organy państwowe. Katalizatorem upadku Islandii okazało się przyniesione z Norwegii chrześcijaństwo. Ogłoszenie przez althing religii państwowej oraz wprowadzenie thingu – podatku na rzecz parafii, pierwszego w Islandii podatku nie podlegającego konkurencji, rozpoczęło proces upadku. Hybrydowość systemu islandzkiego spowodowała, iż Kościół nie był w stanie zintegrować się z miejscowym systemem prawnym – tak jak to uczynił w Irlandii.

Pensylwania

Kolejnym przykładem społeczeństwa anarchistycznego może być Pensylwania z końca XVII wieku. Pensylwania powstała jako kolonia prywatna. William Penn otrzymał ziemię pomiędzy Maryland a rzeką Delaware w zamian za anulowanie długów, które winna była mu korona brytyjska. Na tym terenie miał powstać „raj dla kwaków”. Penn ogłosił konstytucję kolonii, która gwarantowała wolność religijną dla teistów (później pod naciskiem Londynu ograniczono ją wobec katolików).

W skład władz kolonii wchodził gubernator-właściciel, podlegająca wyborowi rada, która pełniła funkcje egzekutywy i wyższej władzy sądowniczej, oraz zgromadzenie wybierane przez obywateli. Inicjatywę ustawodawczą posiadała rada, zaś rola zgromadzenia ograniczała się do ratyfikacji lub wetowania ustaw. Sędziów wybierał sam gubernator.

Oprócz przesłanek religijnych, głównym celem Penna było uzyskanie korzyści ekonomicznych. W związku z tym starał się przyciągać imigrantów. Ziemię sprzedawał po wyjątkowo niskiej cenie. Zaś obciążenia fiskalne były minimalne. Istniały niewielkie podatki od dóbr i eksportu, jednak szybko zniesiono je.

Gdy po kilku latach Penn opuścił Pensylwanię, kolonia została praktycznie bez żadnej realnej władzy. W okresach pomiędzy zebraniem rady (czasem kilkumiesięcznymi) nie istniała żadna władza wykonawcza. Nawet podczas zebrań rada była minimalna – radni byli osobami prywatnymi, nie biurokratami, i nie otrzymywali żadnego wynagrodzenia, w związku z czym polityką interesowali się mało. Co więcej wszelkie podatki i opłaty były praktycznie nieściągalne. Przez kilka lat Pensylwania znajdowała się w stanie praktycznej anarchii.

Anarchia pensylwańska upadła, gdyż kolonia nie przynosiła Pennowi oczekiwanych dochodów, co zaowocowało zorganizowaniem akcji, która przywróciła w kolonii władzę centralną.

Dziki Zachód

Kolejnego przykładu społeczeństwa z silnie zarysowanymi elementami libertariańskimi dostarcza historia amerykańskiego Zachodu. Mimo iż aparat państwowy był tam oczywiście cały czas obecny, to jego rola była mocno ograniczona, co też wymuszało

tworzenie spontanicznych struktur społecznym, służących zaspokajaniu potrzeb bezpieczeństwa i porządku.

Jedną ze specyficznych form instytucjonalnych wytworzonych przez amerykańskich pionierów były związki działkowe. Związki powstawały w celu zapewnienia ochrony oraz prawa własności, jak też dla usprawnienia mechanizmu obrotu ziemią. Każdy ze związków miał swoich własnych urzędników oraz konstytucję. Zajmował się głównie rozstrzyganiem sporów między członkami i prowadzeniem rejestrów praw własności. Każdy członek związku był zobowiązany do przestrzegania określonych reguł. W przeciwnym wypadku groziło wykluczenie ze związku, choć często stosowano również sankcje siłowe.

Na Środkowym Zachodzie powstawały liczne związki hodowców bydła. Ich celem było zapewnienie ochrony stadom. W związku z tym w ich ramach zatrudniano detektywów oraz rewolwerowców. Warto zauważyć, iż związki te były z reguły niewielkie, zaś nieliczne duże powstawały jedynie dzięki kontraktom rządowym.

Trzecią formą instytucjonalną były dystrykty górnicze. Każda z osad górniczych tworzyła własny system zasad, zebranych w kodeksy prawne. Do obsługi dystryktu zatrudniano urzędników, wśród nich archiwistę, odpowiedzialnego za przechowywanie oficjalnych rejestrów dystryktu. Spory między górnikiem rozstrzygały sądy górnicze. Jednakże w przypadku niezadowolenia z wyroku, odpowiednio duża część górników mogła oddzielić się i utworzyć własny okręg sądowy.

W celu usprawnienia migracji na zachód, powstawały zrzeszenia pionierów. Każde ze zrzeszeń – zawieranych przed wyruszeniem w drogę – tworzyło swoje zasady i wybierało oficerów. Prawo zrzeszeń obejmowało w pierwszej kolejności rozwiązywanie sporów. Prawo zrzeszeniowe musiało działać wyjątkowo dobrze, gdyż kradzieże praktycznie nie zdarzały się.

Watykan

W dzisiejszym świecie istnieje jedna, powszechnie uznana społeczność bezpaństwowa. Jest nią Watykan. Oficjalnie Watykan określany jest jako państwo, nie jest to jednak do końca prawdziwa teza. Watykan jest w swej istocie czymś jakościowo różnym od państwa. W gruncie rzeczy jest niezależną prywatną własnością Stolicy Apostolskiej. Warto zwrócić uwagę, iż pod względem formalnym Watykan jest przedmiotem suwerenności związanej z papieżem, nie zaś jej podmiotem, jak w przypadku wszystkich innych państw.

Także suwerenność zewnętrzna Watykanu jest wątpliwa. Obstaje się przy niej jedynie w celu zapewnienia Stolicy Apostolskiej niezależności politycznej oraz uznania międzynarodowego. Wiąże się to z tym, iż suwerenność ta nie jest celem samym w sobie, co znów odróżnia Watykan od państwa.

Nietypowa jest również sytuacja terytorium i ludności Watykanu. Trzeba podkreślić, iż obywatelstwo ma tu charakter jedynie tymczasowy i funkcjonalny – wszyscy obywatele są pracownikami/urzędnikami. W każdej chwili można zrezygnować z pełnienia urzędu, co oznacza utratę obywatelstwa. Nie istnieje w związku z tym trwały element wspólnoty obywateli. Co więcej, Watykanowi podlegają katolicy na całym świecie i na cały świat rozciąga się jego misja. Z drugiej strony przynależność ta dotyczy tylko katolików, a więc jest dobrowolna, zaś najsilniejszą sankcją, jaką może zastosować Stolica Apostolska jest ekskomunika, a więc forma ostracyzmu. To wszystko powoduje, że rola tak terytorium, jak i ludności jest w przypadku Watykanu szczególna.

Jak widać, Watykan nie jest państwem, zgodnie z libertariańską definicją tego słowa. Nie występuje tu element przymusu, rola elementu terytorialnego jest mocno ograniczona, zaś całość jest prywatną własnością. W związku z tym można zaliczyć Watykan do grupy społeczeństw o dobrowolnej przynależności.

Wykorzystana literatura:

1. Terry L. Anderson, P.J. Hill, *An American Experiment in Anarcho-Capitalism: The Not So Wild, Wild West*, "The Journal of Libertarian Studies", Vol.3 No.1, s. 9-29
2. Bruce L. Benson, *An Evolutionary Contractarian View of Primitive Law: The Institutions and Incentives Arising Under Customary Indian Law*, "The Review of Austrian Economics", Vol. 5 No.1 1991, s. 41-65
3. Bruce L. Benson, *Enforcement of Private Property Rights in Primitive Societies: Law without Government*, "The Journal of Libertarian Studies", Vol. 9 No. 1 Winter 1989, s. 1-26
4. Bruce L. Benson, *The Enterprise of Customary Law*, <http://www.mises.org/story/2542>
5. David Friedman, *Private Creation and Enforcement of Law: A Historical Case*, <http://www.daviddfriedman.com/Academic/Iceland/Iceland.html>
6. David Friedman, *Wprowadzenie prawa prywatnego, średniowieczna Islandia i libertarianizm*, <http://www.ilk.lublin.pl/dfriedma/dfri00t.htm#rozd44>

7. Roderick T. Long, *Privatization, Viking Style: Model or Misfortune?*, <http://www.lewrockwell.com/orig3/long1.html>
8. Carlo Lottieri, *Vatican City as a Free Society. Legal Order and Political Theology*, <http://www.mises.org/journals/scholar/lottieri2.pdf>
9. Joseph R. Peden, *Property Rights in Celtic Irish Law*, "The Journal of Libertarian Studies", Vol. 1 No. 2 1977, s. 81-85
10. Joseph R. Peden, *Stateless Societies: Ancient Ireland*, "The Libertarian Forum", Vol. 3 No. 4 April 1971
11. Murray N. Rothbard, *Conceived in Liberty. Volume I. A New Land, A New People: The American Colonies in The Seventeenth Century*, Auburn 1999
12. Hernando de Soto, *Tajemnica kapitalu: Dlaczego kapitalizm triumfuje na Zachodzie a zawodzi gdzie indziej*, Chicago-Warszawa 2002
13. Thomas Whiston, *Medieval Iceland and the Absence of Government*, <http://www.mises.org/story/1121>